

# Piosnki Jabłonkowskie.

(Śląsk austr.).

## Lamenta Jackowe. <sup>1)</sup>

1. Boże, Boże! cóż sie dzieje, nie rodzi sie, choć sie sieje,  
Choć sie sadzóm ty ziemnioki, wielko biedy na ty Jacki.
2. Downiej o moc lepi było, kiedy tu w gorach sie rodziło,  
To i Jacek móg podskoczyć, i wiesiolo se zanucić.
3. Z browaru piwa dość miół, grzotóm <sup>2)</sup> siebie także pijoł,  
Przi cymbole i fagocie śpiewoł piskoł w cudnej nucie.
4. Na śniodanie pojod siebie szkopowiny tlóstej godnie,  
Uwarzonej z ziemniokami, aże fuczol za krosnami.
5. Na połednie wieprzowiny funt i wiecej, jak to užymy,  
W niedziele zaś krzouu miska, jak oliwa tako polywka.
6. Na wieczerze to mi wieyrzcie, jeśli kłamiym, to wy zmiyrzcie,  
Brutfan <sup>3)</sup> jelit z ziemniokami, i kapusta ze szpyrkami.
7. O dziewióntej bóch do lóžka, hrapoł siebie, aże Maruszka  
Przišla k'niemu, aby . . . . .
8. Stowaj Jacku, stowaj miły, bo godziny już wybiły,  
Woło rano jego żonka, a na stole już prażonka. <sup>4)</sup>
9. Hóp do galot <sup>5)</sup>, hóp do ciżem <sup>6)</sup>, przeżegnoł sie śwyntym  
[krziżym,  
Biere wode umywo sie, rzyko głośuo Ojezynasze.
10. Dzieci go zaś posłóchały, przelożonych szanowały,  
Z Justicarym <sup>7)</sup> sprawy ni miół, a Notára <sup>8)</sup> ani nie znoł.

---

<sup>1)</sup> Nazwa Jackowie pochodzi z węgierskiego — Jacygowie (Szolnok komitat — Jaś Bezyni, Jaś Apóty, Jacygén Komitot),

<sup>2)</sup> wódka warzona,

<sup>3)</sup> rondel,

<sup>4)</sup> potrawa z mąki domowej upieczona i umaszczona,

<sup>5)</sup> spodnie,

<sup>6)</sup> buty kordybony z kuczkami u wierzchu ozdobione

<sup>7)</sup> najwyższy urzędnik arcyks. Kamery w pow. Jabłonkowskim,

<sup>8)</sup> rejent,

11. Taki zici miywoł Jacek, pokiel jeście móndry Jacek,  
Z Brandenburkieym<sup>1)</sup> i Orawóm<sup>2)</sup> konał<sup>3)</sup> handel z do-  
[bróm mrawóm<sup>4)</sup>].
12. Pokiel<sup>5)</sup> jeście Bogu słóził a dowcipu swojigo uził,  
Nie cyganił, nie lachmanił<sup>6)</sup>, cudzych dobrów nie potyr-  
[manił<sup>7)</sup>].
13. Gdy miol litość nad nyndznymi, rod odpuściol drugim winy,  
Gdy chamowol jenzyk ostry, nie obmólowol braty, siestry,
14. Wtedy zbožo dość było, ziemnioków sie urodziło,  
Krowy dobrze sie doily, śliwki, gruszki sie rodziły.
15. Bóg im bowiem blogosławił, nyndzy żodnej mu nie stawił,  
W domie jego i na polu, aby wolnym był od bólu.
16. Miewol strzybła, złota dosyć, nie potrzebowl przyndze  
[nosić  
Na ramieniach lebo w kobiele<sup>8)</sup>], jeździł we wózkú jak  
[w pościeli.
17. Woda zdrowo z pod Dadoka<sup>9)</sup> do stawu i na młyn ciykła,  
Mleł zboża na mierzice<sup>10)</sup>, pili mlyko i żeńczice<sup>11)</sup>
18. Gdy siol siebie do kościoła, świeciła sie kamizola<sup>12)</sup>.  
I'utrym cistym podsiwano, koszula płóciennie biolo.
19. W śwynto i niedziele wdycki, nosił na szyrokim pasie  
Nogawice<sup>13)</sup> jako sprenziny, nie cierpiol w nich żodnej żimy,
20. Mentyk<sup>14)</sup> modry z wylózkami, ze strzybernymi kneffami<sup>15)</sup>,  
A lańcuszki bardzo śliczne, miały na nim miejsce liczne.

<sup>1)</sup> handel płótnem z Prusakami,

<sup>2)</sup> handel płótnem z Arawcami na Węgrzech — Arva Komitat na Węgrzech.

<sup>3)</sup> prowadził,

<sup>4)</sup> z uczciwością,

<sup>5)</sup> pokąd,

<sup>6)</sup> nie próżniaczył,

<sup>7)</sup> nie przehulał,

<sup>8)</sup> nóżka drewniana, na której nosili tkacze przędzę do domu,

<sup>9)</sup> źródło słynne ze zimnej wody przy Jabłonkowie w Szigle,

<sup>10)</sup> korzec,

<sup>11)</sup> żentyca,

<sup>12)</sup> surdut z dwiema rzędami srebrnych guzików,

<sup>13)</sup> obcisłe spodnie kroju węgierskiego ze sznurami,

<sup>14)</sup> kożuch ze srebrnymi guzikami, lańcuszkami, haczkami i d. t. podobny

jak żupan,

<sup>15)</sup> guziki,

21. Głowe kryła baranica<sup>1)</sup>, kieróm<sup>2)</sup> dała Kotelnica<sup>3)</sup>,  
Gdy tam liszki jeście pobyt i dobry kiermasz miały.
22. Bóty nosił truc<sup>4)</sup> Madziara i móg z nimi do kościoła  
Wstąpić śmiało, i na fare, a nie byłyby dostał kory!
23. Dziewuchi i kobiety szwarne<sup>5)</sup> chwały godne a nie marne,  
Trudno ci tu opisować, krase ieh wyrysować.
24. Były to insie czasy, dwacatników<sup>6)</sup> pełne kapsy,  
Drzewa nazbyt wsicki lasy, ścięścią zewsiónd aż po pasy.
25. Ale teraz cóż sie stało, nendzy dość a zbożo mało,  
Straśnóm bieyde każdy klepie, Boże! kiedyś to bedzie lepi.
26. Nimaś teraz skiel dobierać, ani sie u kogo wspierać,  
Bo kapsy i piwnice suchotami wyschły szwarnie.<sup>7)</sup>
27. Gumna próżne, sklepy puste, ziemnioki zgniły a kapuste  
Mokra wielki, jaki były, bardzo nam też zniweciły.
28. Strzybło, złoto i łańcuszki, pasy drogi i orpanty<sup>8)</sup>,  
Nogawice, mentyk, mycka powandrowały już do Ićka.
29. W zimnej izbie wilki wyjóm<sup>9)</sup>, strzewa<sup>10)</sup> chodżóm z pro-  
[cesyjóm,  
Kamizole potargane, płócienioćki<sup>11)</sup> poszarpane.
30. Wieprzków nimoś, bo już w Szigle<sup>12)</sup> narobili z przyndżóm  
[figle<sup>13)</sup>,  
Ani piwo też nie warżóm, kotły kupił żidek z kadmóm<sup>14)</sup>,

---

<sup>1)</sup> czapka z kureczką i aksamitem futrowana jest z wydry albo z lisiej skóry,

<sup>2)</sup> którą,

<sup>3)</sup> nazwa lasu w pcw. Jabłonkowskim,

<sup>4)</sup> jak Madziarzy,

<sup>5)</sup> hoże,

<sup>6)</sup> moneta 20 ctu. za cesarza Franc. I. i Ferdynanda II. srebrna,

<sup>7)</sup> znaczy tyle co „za bardzo, za dużo“,

<sup>8)</sup> łańcuszki filigranowej czystej roboty,

<sup>9)</sup> wilki wyją — znaczy tyle, że dzieci z głodu płaczą, że się im chce jeść,

<sup>10)</sup> strzewa chodzą z procesyą — znaczy tyle, że z głodu kiszki w brzuchu skurczały, (strzewa-kiszki),

<sup>11)</sup> spodnie z białego płótna do roboty, za krosna na dzień powszedni,

<sup>12)</sup> miejscowość pod Jabłonkowem, w której wybudowano przędzalnię,

<sup>13)</sup> narobili z przędzy figle znaczy tyle, że fabryka zrobiła konkurencyę tkaczom Jabłonkowskim, których było do 1860 r. 600 tkaczy,

<sup>14)</sup> kadzia,

31. Při tym tkactwie cöz zarobiš, tyn požitek lachko<sup>1)</sup> zjysz,  
Musíš ginóné w tych ponurach, gdy cie židek mo w pa-  
[zurach.
32. Južby człowiek niemal siebie žici odjól w taki bieydzie,  
Ale jeście niechóm tego, wybaw Panie mie od zlego.
33. Bo choć jest tych grzychów brzynie, przeca<sup>2)</sup> Jacek sie  
[nie zmienil,  
Ani w Niemea, ani w Madziara, chowa dziatków  
[swoich wiare.

---

## W dzień św. Grzegorza Wielkiego, 12. Marca.

### Obchód w Jabłonkowie.<sup>3)</sup>

Ubodzy chłopcy z Jabłonkowa ustroiwszy obrazkami, wstążkami i preclikami (obwarzanki) młodą brzezinę, niosąc ją, obchodzą z koszykiem na ręku po domach. Przy tem śpiewają pieśń następującą:

1. Dziś świętego Grzegorza,  
Kierego<sup>4)</sup> Bóg z zamorza  
Cudnóm rynkóm<sup>5)</sup> wyprowadził,  
Na papieski tron posadził.
2. Gdo swe dziotki miłuje,  
Im przeszkodzo zlego,  
A do szkoły je piluje,<sup>6)</sup>  
Ać sie uczom tego.
3. Najprzód Boga poznania,  
Stworziciela swego,  
Jego przykozań pełniynia,  
Ku czei i chwale Jego.

---

<sup>1)</sup> lekko,

<sup>2)</sup> przecież.

<sup>3)</sup> Jako przyczynek do artykułu „Gregorjanki“, Lud II, str. 198., podajemy ową notatkę o tym obchodzie, jaki po dziś dzień się odbywa jeszcze, oraz i pieśń, którą miał ułożyć śp. Adam Sikora, tkacz-poeta w Jabłonkowie (Red.).

<sup>4)</sup> którego,

<sup>5)</sup> ręką,

<sup>6)</sup> pilnie uczęszcza,

4. Z tego pożitek będzie,  
Gdy z wiaróm i nadziejóm,  
Oraz z miłościwym syndzióm, <sup>1)</sup>  
Zbawi sie kolejóm. <sup>2)</sup>
  
5. Jeśli dziątek nimocie,  
To mi na papiyr <sup>3)</sup> dcjcie,  
Jednym groszym albo dwiyma, <sup>4)</sup>  
Mało zubożicie.
  
6. Bedyme <sup>5)</sup> za was prosić  
Ojca niebieskiego,  
Aby was raczył przypuscić  
Do królestwa swego.

---

## Prośba kolendników ministrantów Jabłonkowskich,

którzy chodzą w godni święta po domach i o dary proszą.

1. Prosimie was miły Panie — O jaki podarowanie,  
Stała sie nóm wielko biedyda — Wygorzała nom kolyba. <sup>6)</sup>.
  
2. Trzeba nóm budować nowóm — Jako w Betlemie takowóm,  
Ażebyśmy w ni mógłi z rana — Chwalić niebieskiego Pana.

---

## Piosnka o Jackowie <sup>7)</sup> (Jabłonkowie).

1. Stóud pujdzieym w te piękne czasy  
Het przez gory i przez lasy,  
Przez Godule <sup>8)</sup> Jaworowy <sup>9)</sup>,  
Do samego Jablónkowa.

---

<sup>1)</sup> sędzią,

<sup>2)</sup> koleją,

<sup>3)</sup> papier,

<sup>4)</sup> dwiema,

<sup>5)</sup> będziemy.

<sup>6)</sup> koleba na szalasiu, gdzie pasterze mieszkają.

<sup>7)</sup> tak nazywają górale na całym Śląsku Jabłonków (Jacków-Jasów),

<sup>8)</sup> góra w okolicy Trzyńca,

<sup>9)</sup> góra w okolicy Trzyńca,

2. A choć my sie tak zmacholi, <sup>1)</sup>  
Śpisać bedymy <sup>2)</sup> wom doli,  
O ostatnim śląskim <sup>3)</sup> mieście,  
Jablónkowie i przedmieściu. <sup>4)</sup>.
  
3. W Jablónkowie sóm Jackowie, <sup>5)</sup>  
Rozumióm każdej mowie,  
Handlujóm z Uchrami <sup>6)</sup>, z Turkem, <sup>7)</sup>  
Śli na szańce <sup>8)</sup> z Brandenburiym. <sup>9)</sup>
  
4. Po różnych krajach handlujóm,  
Kandy <sup>10)</sup> pomyśli, tam wandrujóm,  
Z wsickigo poźitek majóm,  
Z fortelu <sup>11)</sup> sie nie wydajóm.
  
5. W Orawie <sup>12)</sup> we dnie i z rana,  
Uwidzi Jablónkowiana,  
Bo tam majóm czynste <sup>13)</sup> sprawy,  
Kiere <sup>14)</sup> nie sóm <sup>15)</sup> dlo zabawy.
  
6. Jak sie wsicy pozbiyrajóm  
Do domów, a w nich zostanóm,  
Wtenczas isty <sup>16)</sup> znak już bedzie,  
Że sód <sup>17)</sup> Boski pryndko <sup>18)</sup> przijdzie,
  
7. Nie wiy <sup>19)</sup> wynecej <sup>20)</sup> w mojej mowie,  
Powiedzieć o Jablónkowie,  
Przetóz niechóm jego chwały,  
Bom już stracił koncept cały.

*Alojzy Benjamin Füllbier.*



<sup>1)</sup> ukonali — ustali w podróży <sup>2)</sup> będziemy, <sup>3)</sup> śląskim, <sup>4)</sup> część miasteczka Jablónków, <sup>5)</sup> Jablónkowie nazywają Jackowie, Jaśowie, z węgiers. Jaeygów, <sup>6)</sup> Węgrami, <sup>7)</sup> Turkiem <sup>8)</sup> szańce, warownia w Mostach gminie za Jabł. na granicy węgiers. nad Jabł. przełęczą. wybudowana przez X. Adama Wacława Ciempińskiego w r. 1678., <sup>9)</sup> tak nazywają Prusaków w Jablónkowie. Szli na szańce z Brandenburgiem, znaczy tyie, że w ciągu 7-let. wojny z Maryą Teresą byli Prusacy w Jablónkowie i wzięli na przewodzcę jednego Jacka, ażeby ich prowadził na szańce, i tak w następn. latach: 1742, 1744, 1757, 1759, 1760., a ostatni napad Prusaków w r. 1762. w ciągu 7-let. wojny. W roku 1866 w wojnie austr.-pruskiej znów szli na szańce po ostatni raz, <sup>10)</sup> gdzie <sup>11)</sup> ze sprytu się nie wydają, <sup>12)</sup> Orawa stolica na Węgrzech-Arwa-komitat w podatrzu położona. Jablónk. handlowali płótnem z Orawcami, całym, <sup>13)</sup> częste znaczy, że za-  
wsze, <sup>14)</sup> które, <sup>15)</sup> są, <sup>16)</sup> pewny znak, <sup>17)</sup> sąd, <sup>18)</sup> prędko, <sup>19)</sup> wiem, <sup>20)</sup> więcej.